

Bóg z nami, bo panna urodziła Syna

W ostatnich latach w święta Bożego narodzenia towarzyszyła nam Ewangelia Łukasza. Przeglądaliśmy się temu, co nazywa się czasem hymnami z czasu narodzin Jezusa. Bo jest tam kilka wypowiedzi, które uznaje się za pieśni. To modlitwy Marii, Zachariasza, Symeona oraz wołanie anielskiego chóru. Na tym skończyła się ta seria hymnów.

Dzisiaj zwrócimy się do drugiej z Ewangelii, która przedstawia wydarzenia z narodzin Jezusa. Do Ewangelii Mateusza. Łukasz skupiał się bardziej na perspektywie Marii. Mateusz przedstawia te wydarzenia bardziej z perspektywy Józefa. Ale będzie to dla nas punkt wyjścia do innego fragmentu. Do prorocтва, o którym w nim czytamy. Zobaczmy najpierw Ewangelię Mateusza 1:18-25:

Ewangelia Mateusza 1:18-25	
18	A z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak: Gdy matka jego, Maria, została poślubiona Józefowi, okazało się, że, zanim się zeszli, była brzemienna z Ducha Świętego.
19	A Józef, mąż jej, będąc prawym i nie chcąc jej zniesławić, miał zamiar potajemnie ją opuścić.
20	I gdy nad tym rozmyślał, oto ukazał mu się we śnie anioł Pański i rzekł: Józefie, synu Dawidowy, nie lękaj się przyjąć Marii, żony swej, albowiem to, co się w niej poczęło, jest z Ducha Świętego.
21	A urodzi syna i nadasz mu imię Jezus; albowiem On zbawi lud swój od grzechów jego.
22	A to wszystko się stało, aby się spełniło słowo Pańskie, wypowiedziane przez proroka:
23	Oto panna pocznie i porodzi syna, i nadadzą mu imię Immanuel, co się wyklada: Bóg z nami.
24	A gdy Józef obudził się ze snu, uczynił tak, jak mu rozkazał anioł Pański i przyjął żonę swoją.
25	Ale nie obcował z nią, dopóki nie powiła syna, i nadał mu imię Jezus.

Od razu uprzedzę, że nie będziemy omawiać szczegółowo całego fragmentu. Choć jest tu kilka wątków, na których można byłoby się skupić. Każdy z nich mógłby zasługiwać na osobne nauczanie. Bo jest kwestia cudownego poczęcia z Ducha Świętego. Przy tym warto byłoby zwrócić uwagę na naturę Jezusa jako Boga i człowieka. Jest kwestia zrozumienia relacji między Marią a Józefem. I trudności, jakie pojawiły się w wyniku cudownego poczęcia. Do tego dobrze byłoby przyjrzeć się bliżej procesowi zawierania małżeństwa przez Żydów. Mamy też znaczenie imienia

Jezus. Już imię naszego Pana zawiera przesłanie Jego misji. Mamy też ciekawy wątek anielskich objawień.

I chociaż będę się do tych rzeczy krótko odnosił, to skupię się na innym wątku. Skupię się na wypełnieniu słów proroka Izajasza. Że „*oto panna pocznie i porodzi syna, i nadadzą mu imię Immanuel, co się wyklada: Bóg z nami*”. Nie wiem, jak dobrze znamy fragment, z którego te słowa pochodzą. Ale jest to bardzo dobry przykład użycia Starego Testamentu w Nowym Testamencie. Dostycь szczególnego użycia.

Bo te słowa znaczyły coś dla pierwotnych odbiorców. To znaczy, że nie była to tylko i wyłącznie zapowiedź tego, że coś się wydarzy za kilkaset lat. Szczególnie nie jest to możliwe w tym proroctwie. Bo szczegóły tego proroctwa muszą odnosić się też do jakiegoś dziecka na długo przed Jezusem. Co więcej, nie da się odnieść szczegółów tego proroctwa do życia Jezusa.

To, co mówię, nie powinno być zaskoczeniem dla uważnych czytelników Biblii. Dla tych, którzy uważnie czytali fragment, z którego pochodzą słowa o Immanuelu. Nie powinno to podkopywać też naszej wiary w wiarygodność Bożego Słowa. I chciałbym nam dzisiaj pokazać, jak rozumieć słowa proroka Izajasza. Żeby trzymać się Bożego Słowa wiernie, ale też rzetelnie. A nie życzeniowo, przymykając oko na to, co może trudniej nam zrozumieć. Bo nie za bardzo pasuje w tym proroctwie do Pana Jezusa. Powodem jest to, że to proroctwo działa na zasadzie pewnego typu. Czyli osoby lub wydarzenia, które miało miejsce w historii. I ta osoba lub wydarzenie jest zapowiedzią innej osoby lub wydarzenia w przyszłości. W tym przypadku – narodzin Jezusa.

W Biblii znajdziemy wiele takich zestawień. Kilka przykładów. Typem Jezusa był na przykład Izaak. Bo był obiecany potomkiem dla Abrahama. I miał być złożony w ofierze. Wypełnieniem tego typu jest Jezus. Bo to Jezus był tym właściwym, obiecany potomkiem Abrahama. I to Jezus miał być i faktycznie był złożony w ofierze. Tamta niedoszła ofiara Izaaka i wiele innych ofiar w Starym Testamencie były tylko zapowiedzią. Typem Jezusa był też miedziany wąż. Ten, którego Mojżesz zawiesił na drzewcu. Było to kiedy Żydzi szemrali i Bóg zesłał na nich jadowite węże. Spojrzenie na tego miedzianego węża ratowało przed śmiercią od ukąszenia jadowitych węży. Typem Jezusa był też sam Mojżesz. Sam zresztą zapowiedział Izraelitom, że Bóg da im proroka podobnego do niego. Tak zupełnie technicznie takie pary nazywa się typem i antytypem. Typ jest zapowiedzią a antytyp wypełnieniem zapowiedzi, czyli tego typu.

I moglibyśmy tak mnożyć kolejne przykłady. Sami znacie pewnie jeszcze inne. Chcę przez to pokazać, że Biblia jest pełna takich zapowiedzi w formie typów. I to proroctwo z Księgi Izajasza

działa na podobnej zasadzie. Dlatego nie jest nadużyciem powiedzenie, że Jezus wypełnił słowa proroka. Nawet jeżeli wcześniej było inne dziecko, do którego te słowa też się odnosiły.

To tak słowem dłuższego wstępu do tego, czym będzie to kazanie. Żeby może trochę uspokoić. I już na wstępie odnieść się do potencjalnych obaw. Bo nie od razu przejdziemy do omawiania tego proroctwa. Więc chciałem to wyjaśnić już na początku. I nie służy to tylko jakiemuś ćwiczeniu się w poprawnej analizie tekstu. Zobaczenie tych relacji pozwala dostrzec, jak misternie Bóg wykonuje swój plan. Jak objawia go swojemu ludowi. Jak pozostaje wierny swoim obietnicom. I to pomimo niewiary człowieka. Właściwe zrozumienie tego proroctwa pozwala dostrzec znaczenie imienia Immanuel. Bo zobaczymy to właśnie dzięki przyjrzeniu się temu proroctwu w Księdze Izajasza.

Ewangelia Mateusza

Ale zaczniemy od krótkiego przyjrzenia się sytuacji w Ewangelii Mateusza. Mateusz nie skupia się na samych narodzinach. Opisuje to, co działo się przed nimi. To mamy w 1 rozdziale. A 2 rozdział zaczyna się już jakiś czas po narodzinach. Bo opisuje przybycie mędrców ze Wschodu.

Mateusz opisuje nam to, co wydarzyło się przed narodzinami. Czyli cud związany z przyjściem Jezusa na świat. Bo cud wydarzył się wtedy, kiedy Maria zaszła w ciążę. Późniejsze narodziny były wspaniałym wydarzeniem. Ale z biologicznego punktu widzenia były całkiem naturalne.

To cudowne poczęcie miało miejsce, kiedy Maria była już poślubiona Józefowi. Ale jeszcze się z nim nie zeszała. Czyli, w uproszczeniu, byli na etapie narzeczeństwa. Zostali sobie przyrzeczeni. Ale nie doszło jeszcze do zawarcia związku małżeńskiego. Ten etap był znacznie bardziej wiążący niż współcześnie. Nawet tutaj widzimy, że Józef jest nazwany mężem Marii. Choć nie był jeszcze mężem we współczesnym tego słowa znaczeniu. A rozejście się osób na tym etapie wymagało czegoś w rodzaju rozwodu.

To był dodatkowy powód dylematu Józefa. Nie wiemy, czy i jak Maria przekazała mu wcześniej, że miała urodzić syna. Może nawet sama myślała, że będzie to ich wspólne dziecko z Józefem. Z rozmowy z aniołem sama mogła nie rozumieć, że będzie to tak cudowne poczęcie. A tym bardziej zakłopotany był tym Józef. Józef nie chciał zniesławić Marii. Nie chciał wystawiać jej na publiczną zniewagę. A jednocześnie uważał za sprawiedliwe, żeby ją oddalić. Czyli dać jej list rozwodowy.

Jako prawy człowiek chciał przestrzegać Bożego prawa. Ale nie za bardzo wiedział, jak je zastosować. Nie za bardzo miał się też kogo poradzić. Bo przecież nikt wcześniej nie był w takiej sytuacji. A Prawo nie przewidywało takiego scenariusza. Więc sam rozmyślał, co ma z tym zrobić. Ale Bóg nie zostawił go z tym samego. I powiedział Józefowi, co ma zrobić. A zrobił to przez anioła i przez sen.

Anioł nazwał tutaj Józefa synem Dawida. Nie było to przypadkowe. Było to przypomnienie, że właśnie z linii Dawida ma pochodzić Mesjasz. Nieprzypadkowe miało być też Jego imię. Anioł podał zresztą jego znaczenie. *„Nadasz mu imię Jezus; albowiem On zbawi lud swój od grzechów jego”*. Jezus to odpowiednik imienia Jozue. Po hebrajsku: Jehoszua. Dosłownie imię to oznacza: „Jahwe jest zbawieniem”. Narodziny Jezusa oznaczały przyjście zbawienia od Boga. I to

konkretnego zbawienia. Nie od politycznych przeciwników. Tylko od największego wroga człowieka, jakim jest jego własny grzech. Jezus przyszedł dla uratowania swojego ludu od jego grzechów.

Na tym kończą się słowa anioła. Dalej Mateusz stwierdził, że to wszystko stało się, żeby spełniło się słowo Pańskie. I temu przyjrzymy się już bliżej.

Znaczenie proroctwa Izajasza

Jakie słowo spełniło się wraz z narodzeniem Jezusa? W jakich okolicznościach pojawiają się słowa o tym, że panna pocznie i porodzi syna? To 7 rozdział Księgi Izajasza. Już 1 werset zarysowuje nam sytuację.

Izajasza 7:1

Za czasów Achaza, syna Jotama, syna Uzjasza, króla judzkiego, wyruszył Resyn, król aramejski, z Pekachem, synem Remaliasza, królem izraelskim, przeciwko Jeruzalemowi, aby z nim walczyć, lecz nie mógł go zdobyć.

Mamy tu dużo imion, ale chodzi tylko o trzy osoby. O trzech królów. Czyli da się w Boże narodzenie mówić z Biblii o trzech królach.

Ale nie byli to królowie ze wschodu. Dwóch z nich było z północy. Z Północy względem Królestwa Judy. Bo Izajasz prorokował tutaj do króla Judy. Czyli do Achaza. Achaz został królem w ok. 735 r. p.n.e. I nie miał łatwej sytuacji. Bo zawiązała się przeciwko niemu koalicja. Były to połączone siły izraelsko-syryjskie. Czyli Izraelici z północy sprzymierzyli się z poganami, żeby zaatakować swoich braci z Judy. Był to król izraelski Pekach. I król aramejski Resyn. Aram to inna nazwa na Syrię. W 2 wersecie czytamy, że rozbili oni obóz w Efraimie. Czyli tuż przy granicy z Judą. Bo plemię Efraima było położone w sąsiedztwie Judy. A czasem Efraimem nazywano Północne Królestwo Izraela.

Celem tej koalicji było umieszczenie na tronie Judy króla, który bardziej by im pasował. Widzimy to w wersecie 6. Zależało im pewnie na tym, żeby Juda dołączyła do ich koalicji przeciwko Asyrii. Bo w tamtym czasie największym mocarstwem była Asyria. Państwo, które było jeszcze bardziej na północ i obejmowało znacznie większy teren.

Król Achaz nie miał łatwej sytuacji. Bo już w tym momencie Juda poniosła ogromne straty. Z 2 Księgi Kronik wiemy, co już się wydarzyło. Zginął już syn króla Achaza i jego bliscy współpracownicy. Jednego dnia zginęło 120 tysięcy wojowników. A 200 tysięcy zostało wziętych do niewoli. Ci uprowadzeni do niewoli zostali po chwili zwróceni. Ale i tak morale w Judzie nie było najlepsze.

I wtedy Pan Bóg powiedział Izajaszowi, żeby poszedł do króla Achaza. Miał do niego pójść ze swoim synem Szeariaszubem. Jego imię ma tutaj znaczenie. Bo oznacza „resztką powróci”. I

zarówno imię tego syna, jak i przesłanie Izajasza miało przypomnieć Achazowi o Bożej wierności. W 4 wersecie Izajasz powiedział Achazowi:

Izajasza 7:4

Miej się na baczności i bądź spokojny, nie bój się, a twoje serce niech się nie lęka tych dwóch niedopałków główni dymiących, gdy płonie gniewem Resyn z Aramem i syn Remaliasza,

Dla Pana Boga tacy przeciwnicy są tylko niedopałkami. Bóg pozostaje wierny swojemu ludowi. A chodzi przecież o Judę. Chodzi o dom Dawida. O dynastię, z której miał pochodzić Mesjasz. Bóg zapowiadał, że jeśli potomkowie Dawida będą wierni, to nie zabraknie im potomka na tronie. Bóg zawsze był gotowy im błogosławić. Problem w tym, że często nie byli wierni. A sam Achaz był złym królem.

W 9 wersecie Bóg powiedział też przez Izajasza, że jeśli nie uwierzą, to się nie ostaną. Czyli z jednej strony zapowiadał, że nie będą pokonani przez tych, którzy ich atakowali. Wprost zapowiedział, że nie trzeba się ich bać. Ale jednocześnie powiedział, że jeśli nie uwierzą, to nie przetrwają. Jak to możliwe? Było tak za sprawą tego, w kim położył nadzieję Achaz. Bo nie zaufał Bogu, tylko ludziom. I to ci ludzie doprowadzili do upadku Judy.

Zobaczymy, jak to wyglądało. Bóg przez Izajasza powiedział Achazowi, żeby prosił o znak od Pana. Czyli nie dość, że Bóg zapowiedział, że uratuje Judę od przeciwników. To jeszcze oferował Achazowi jakiś znak. Odpowiedź Achaza może wydawać się bardzo skromna i pobożna. Bo odpowiedział, że nie będzie prosił i nie będzie kusił Pana. Ale to wcale nie wynikało z jego szacunku do Boga. Z ksiąg historycznych wiemy, że był złym królem. Oddawał cześć obcym bogom. I już ten atak Syrii i Izraela był formą Bożej kary. Ale teraz Bóg dawał mu szansę na opamiętanie.

Jednak Achaz wolał zaufać mocy innej armii. Z 2 Księgi Królewskiej wiemy, że poprosił o pomoc króla Asyrii. Wyznał królowi Asyrii, że jest jego sługą i jego synem. Wysłał mu też złoto i srebro ze świątyni. W taki sposób chciał zatroszczyć się o bezpieczeństwo dla siebie i dla Judy. To był prawdziwy powód, dla którego nie prosił Boga o znak.

I tutaj dzieje się coś niespodziewanego. To w tym kontekście pojawiają się słowa o pannie, która pocznie i porodzi syna. Przeczytajmy Izajasza 7:13-16:

Izajasza 7:13-16

13	Wtedy Izajasz rzekł: Słuchajcie, domu Dawidowy! Czy mało wam tego, że nużycie ludzi, to jeszcze mojego Boga nużycie?
14	Dlatego sam Pan da wam znak: Oto panna poczne i porodzi syna, i nazwie go imieniem Immanuel.
15	Mlekiem zsiadłym i miodem żywić się będzie do czasu, gdy nauczy się odrzucać złe, a wybierać dobre.
16	Gdyż zanim chłopiec nauczy się odrzucać złe, a wybierać dobre, kraj, przed którego obu królami drżysz, będzie spustoszony.

Przeczytałem kilka wersetów, bo widać w nich, na czym polegał ten znak. Nie polegał on na samym fakcie narodzin dziecka. Znak polegał na tym, że coś wydarzy się, zanim dziecko nauczy się odrzucać zło i wybierać dobro. Czyli zanim dziecko osiągnie wiek kilku lat, przeciwnicy Judy będą spustoszeni.

Więc chodziło o coś, co wydarzyło się niedługo po tych słowach. Czytamy, że Pan dał znak domowi Dawidowemu. Nie był to już znak dla króla Achaza. Bo mamy tutaj liczbę mnogą. Jest to znak dla całej Judy. Panna poczne i porodzi syna i nazwie go imieniem Immanuel.

Ale jeśli to miało się wypełnić w tamtym czasie, to co z panną rodzącą syna? Wiemy, że w Ewangelii Mateusza chodzi o Marię, która była dziewicą. I to było w tym niesamowite. Ale hebrajskie słowo *almah*, czyli panna, nie musi oznaczać dziewicy. Oznacza młodą kobietę. Taką, która jest w wieku, w którym mogłaby być już żoną. Albo nawet jest już czyjąś żoną. Kontekst prorocтва Izajasza nie wymusza tutaj cudownego poczęcia bez udziału mężczyzny. Samo to słowo bywa używane na określenie dziewicy. Ale nie jest to jedyne znaczenie.

Trochę inaczej jest w Ewangelii Mateusza. Ale u Mateusza z samego kontekstu wynika, że Maria zaszła w ciążę w cudowny sposób. I w tym kontekście należy odczytywać słowo „panna”. Natomiast w Księdze Izajasza chodziło o inną kobietę i inne dziecko. Bo jest to prorocтво, które ma dwa wypełnienia. Jedno bliższe czasowo. A drugie późniejsze i pełniejsze. Bo takie, które wypełnia się w Chrystusie. Czyli to, co mówiłem wcześniej o typach i ich wypełnieniu.

W bliższym kontekście był to znak rychłego upadku krajów, które zaatakowały Judę. Narodziny Immanuela mówiły o tym, że wydarzy się to dlatego, że Bóg jest z nimi. I że w krótkim czasie obaj przeciwnicy Judy doznają klęski. Tak też się stało. Syria została pokonana przez Asyrię w

732 r. p.n.e. Izrael upadł 10 lat później. Też przez Asyrię. Więc nie minęło dużo czasu od tej zapowiedzi do ich pokonania.

Ale kim było to dziecko? Najprawdopodobniej chodzi o syna samego Izajasza. Wskazuje na to kilka rzeczy w 8 rozdziale jego księgi. Już w pierwszych kilku wersetach mowa jest o narodzeniu syna. Przeczytajmy Izajasza 8:1-4:

Izajasza 8:1-4	
1	I rzekł Pan do mnie: Weź sobie wielką tablicę i napisz na niej zwykłym pismem: Maher Szalal-Chasz Baz (Pośpiesza łup - szybko nadchodzi zdobycz).
2	I powołaj dla mnie na wiarygodnych świadków: kapłana Uriasza i Zachariasza, syna Jeberechiasza.
3	Potem zbliżyłem się do prorokini, i ta poczęła, i urodziła syna. I rzekł Pan do mnie: Nazwij go: Maher Szalal-Chasz Baz,
4	Gdyż zanim chłopiec nauczy się wołać: Mój ojcze! i Moja matko! - poniosą bogactwa Damaszku i łup z Samarii przed królem asyryjskim.

Mamy tu narodziny syna Izajasza. Są tu dosyć podobne słowa, że prorokini poczęła i urodziła syna. Imię jest co prawda inne. Ale nie było czymś dziwnym posługiwanie się więcej niż jednym imieniem. A to skomplikowane imię wskazuje na zabranie zdobyczy z pokonanego Damaszku i Samarii. Czyli stolic Syrii i Izraela.

Jezus też nie miał na imię Immanuel. A imię Immanuel nie oznacza, że osoba o tym imieniu jest Bogiem. Bo jest wiele imion, które mają w sobie słowo Bóg. I nie świadczy to o boskości tych osób.

4 werset też powinien nam coś przypominać. Zanim chłopiec nauczy się wołać tata i mama, poniosą bogactwa Damaszku i Samarii. W 7 rozdziale to samo miało się stać, zanim chłopiec nauczy się odrzucać zło i wybierać dobro. To jest ta sama obietnica. Bo odnosi się do podobnego wieku.

A trudno byłoby powiedzieć o Jezusie, że nauczył się odrzucać zło i wybierać dobro. Więc najprawdopodobniej tym znakiem były narodziny dziecka Izajasza. Nie jest to coś dziwnego. Życie i doświadczenia proroków często były proroczymi znakami. Potwierdza to 18 werset 8 rozdziału. Izajasz mówi tam:

Izajasz 8:18

Oto ja i dzieci, które mi dał Pan, jesteśmy znakami i przepowiedniami w Izraelu od Pana Zastępów, który mieszka na górze Syjon.

Izajasz mówi o dzieciach a nie o jednym dziecku. A to dlatego, że znakiem było też imię dziecka z początku 7 rozdziału. Szeariaszub, czyli „resztka powróci”.

Uważaj, gdzie szukasz pomocy

Juda został więc uratowana. Ale był to ratunek chwilowy. Bo naród, który uwolnił ich od przeciwników, sam stał się ich oprawcą. Stało się to, co Bóg zapowiedział przez Izajasza. Zapowiedział, że Syria i Izrael są jak niedopałki. Że nie trzeba się ich bać. Ale jednocześnie, że jeśli Judejczycy nie zaufają Bogu, to się nie ostaną. I to jest przestroga, która płynie z tej historii. Szukanie pomocy poza Bogiem nie kończy się dobrze.

Zapowiedź najazdu Asyrii na Judę jest w tym samym miejscu, co zapowiedź ratunku dla Judy. Izajasz w jednej wypowiedzi mówi o złupieniu wrogów Judy oraz o podbiciu Judy. Izajasz pisze o tym w 7 i 8 rozdziale. W Izajasza 7:20 czytamy, że Pan ogoli wynajętą brzytwą głowę i włosy na nogach. I że tą wynajętą brzytwą był król asyryjski. Król Judy wynajął sobie wcześniej Asyrię do pomocy. I Asyria pokonała ich wrogów. Ale potem przystąpiła do ataku na samą Judę.

Z kolei w Izajasza 8:7-8 czytamy:

Izajasza 8:7-8	
7	Przeto Pan sprowadzi na nich wody Rzeki, potężne i wielkie, króla asyryjskiego i całą jego potęgę. I wystąpi ze wszystkich swoich koryt, i wyleje ze wszystkich swoich brzegów.
8	I wędrze się do Judy, zaleje i wzbierze, będzie sięgać aż do szyi, a rozpostarte jego skrzydła pokryją na całą szerokość twój kraj, o Immanuelu!

Rzeką, o której mowa był Eufrat. Ta potężna rzeka była symbolem potęgi Asyrii. Bóg zapowiadał w ten sposób, że Asyryjczycy wędrują się do Judy. Woda będzie sięgać aż do szyi. Zostaną wręcz zalani wojskami wroga.

I kolejny raz czytamy o Immanuelu. Ponownie chodzi pewnie o syna Izajasza. Bo w czasie tych wydarzeń będzie już na świecie. I jest on znakiem tego, że mimo tego wszystkiego Bóg jest ze swoim ludem. Niezależnie od tego, kto staje naprzeciw. Bóg jest ze swoim ludem i dotrzymuje swoich obietnic. Wspomnienie tego imienia zmienia charakter wypowiedzi. Bo dalej jest już przestroga dla najeźdźców. To oni mają drżeć, bo ich plany zostaną udaremnione. W 10 wersecie czytamy, że nie stanie się to, co postanowią. A powodem jest to, że „z nami Bóg”. Znowu pojawia się słowo „Immanuel”.

Bóg używa innych narodów, żeby ukarać także swój lud. Ale przeciwnikom Bożego ludu nie powiodą się ich zamiary. Nawet jeśli udaje im się pokonać Izraelitów, to dlatego że Bóg ich do

tego użył. Nie realizują swojego planu, tylko Boży plan. Więc mogą zrobić tylko to, na co Bóg im pozwoli. A powodem jest to, że „z nami Bóg”. Immanuel.

Ostatecznie tym powodem jest przyjście Jezusa. To Jezus zapewnił Bożą przychylność dla swojego ludu. I dlatego to imię pojawia się przy narodzinach Jezusa. Bo Jego przyjście jest powodem, dla którego mogą się wypełnić Boże obietnice. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie Jego posłuszeństwo przez całe życie. Gdyby nie Jego ofiara złożona na krzyżu. I gdyby nie Jego zmartwychwstanie.

Izajasz przedstawił, że Bóg jest na tronie całej historii. To On wyznacza narodom ich granice. On decyduje o tym, jaką zajmują pozycję. I nie mogą zrobić niczego ponad to, co przewidział dla nich Bóg. Dlatego nie należy się bać niczego i nikogo poza Bogiem. Takie były też dalsze słowa proroka Izajasza. „*Nie bójcie się tego, czego boi się ten lud. Pan Zastępów ma być waszą bojaźnią i lękiem*”.

W 15 wersecie Pan Zastępów nazwany jest świętością i kamieniem obrazu. I skałą potknięcia dla obydwu domów Izraela. Wielu miało się potknąć i upaść. Taki jest koniec tych, którzy nie polegają na Bogu. Tak skończył król Achaz. Mógł skorzystać ze znaku od Boga. Ale wolał zaufać armii asyryjskiej. I ta armia stała się dla niego narzędziem Bożej kary.

Czasem tak jest, że to, co ma nam pomóc, staje się naszym przekleństwem. To w czym człowiek szuka ratunku i ukojenia, może być dla niego powodem upadku. Dzieje się tak, kiedy odrzucamy przy tym Boga i Jego zasady. Jeśli chcemy coś ugrać na skróty. Jeśli myślimy, że inaczej się nie da. I na przykład trzeba gdzieś skłamać. Bo chcemy pokazać się komuś z lepszej strony. Kiedy staramy się o pracę czy o awans zawodowy. Brak zaufania do Boga widać też, kiedy nie pozwalamy sobie na odpoczynek. Bo tyle jest do zrobienia. Chcemy uratować nasz świat. A wpędzamy się w problemy. Takim sidłem są też różne uzależnienia. Bo widzimy w nich jakąś ulgę, a tak naprawdę robią z nas niewolników.

Możemy też powtórzyć za Izajasza 8:12:

Izajasza 8:12

Nie nazywajcie sprzysiężeniem wszystkiego, co ten lud nazywa sprzysiężeniem, i nie bójcie się tego, czego on się boi, ani się nie trwóście!

Ludzie boją się dziś wielu rzeczy. I z ziemskiej perspektywy byłoby się czego bać. Wojny, inflacja, strach o rodzinę, problemy zdrowotne i tak dalej. Ale ten strach wpędza nas tylko w

jeszcze gorszą sytuację. Staje się pętlą, którą sami sobie zaciskamy. I utrudnia nam to podejmowanie rozsądnych decyzji. Juda została zaatakowana przez dwóch sąsiadów, bo jej król poszedł za innymi bogami. I robił tak nie tylko ich król. A strach przed tymi dwoma wrogami wpędził król Achaza w ręce trzeciego kraju. I to znacznie większego.

Tylko Pana Zastępów miejmy za Świętego. Niech On będzie naszą bojaźnią i naszym lękiem. Izajasz zapowiedział, że wielu się potknie i upadną. Dlatego powiedział, że zabezpieczy to świadectwo. I zapieczętuje naukę w swoich uczniach.

W 17 wersecie mówi, że będzie wyczekiwał Pana. Pana, który zakrywa swoje oblicze przed domem Jakuba. Sugeruje to, że na pełne odkupienie musieli jeszcze poczekać. Izajasz i jego dzieci były znakami tego, że Bóg był z nimi. Ale z powodu ich niewiary zakrywał przed nimi swoje oblicze. Bo ich prawdziwym wrogiem nie byli wcale Syryjczycy czy ich bracia z Północy. Nie była nim Assyria. Ich i naszym prawdziwym wrogiem jest nasz grzech.

Na to wskazuje też końcówka 8 rozdziału. Bo mowa jest o ludziach, którzy szukają rady u wywoływaczy duchów. A powinni kierować się do Bożego Słowa. Ludzie pogrążeni są w ciemności przez swój grzech. A złością się i przeklinają na Boga. Takim obrazem kończy się 8 rozdział. I jest to ciemny obraz. Ale właśnie w tej ciemności na początku 9 rozdziału Izajasz zapowiada nadejście światła. Nastanie radości. Połamanie jarzma. A to wszystko za sprawą narodzin szczególnego dziecka. Tego, na którego ramieniu spocznie władza. Cudownego Doradcy, Boga Mocnego, Ojca Odwiecznego, Księcia Pokoju. To dzięki Niemu potężna władza i pokój nastaną na wieki na tronie Dawida. I dokona tego sam Pan Zastępów.

Tutaj już bezsprzecznie chodzi o Pana Jezusa. I ta zapowiedź pokazuje, dlaczego to On jest wypełnieniem słów o Immanuelu. Bo to dopiero On wlał światło tam, gdzie była ciemność. Jezus pokonał prawdziwego przeciwnika. Zbawił swój lud z jego grzechów. Immanuel z 7 rozdziału był znakiem pokonania politycznych przeciwników. I to było ważne. Bo pokazywało, że Bóg jest ze swoim ludem. I gdyby ten lud był wtedy wierny, nie doświadczyłby klęski zaraz po tym ratunku. Ale tak się nie stało. Dlatego potrzebny był prawdziwy Immanuel. Którego przyjście zwiastowało pokonanie prawdziwego przeciwnika.

Dostrzeganie „dwóch” Immanuelów nie jest doszukiwaniem się czegoś na siłę. Bo wynika to z treści Księgi Izajasza. Syn Izajasza też był znakiem tego, że Bóg był z nimi. Ale jego narodziny towarzyszyły tylko chwilowemu ratunkowi. Bo potem Izajasz opisał ponowny upadek i wyczekiwanie ratunku. I wtedy zapowiedział narodziny Syna, który utrwali władzę i pokój. To nie

przypadek, że w jednym długim fragmencie widzimy narodziny dwóch synów. Obaj świadczą o tym, że Bóg jest ze swoim ludem. Ale syn Izajasza był tylko typem Jezusa. Bo pierwszy ratunek był tylko na chwilę. I tylko od politycznych przeciwników. Ratunek, który przyniósł Jezus jest wieczny i dotyczy największego problemu człowieka.

A spektakularność tego Immanuela podkreśla dziewicze poczęcie. Teraz faktycznie panna poczęła. Narodził się syn, który nie miał ziemskiego ojca. Więc to finalne wypełnienie podkreślone jest przez cudowność tego przyjścia.

Podsumowanie

Bo cudowne jest to, że Bóg przyszedł, żeby wstawić się za ludźmi pogrążonymi w ciemności. Za takimi ludźmi jak my. I cudownie jest widzieć całą tę misterną historię, nad którą panuje Bóg. Że proroctwa dotyczące przyjścia Jezusa nie są tylko pojedynczymi wersetami. Tak jakby w różnych miejscach Starego Testamentu były porzucane takie jajka niespodzianki. Coś, co nie pasowałoby do tamtych historii, ale mówiło o przyjściu Pana Jezusa. Bo jaki to byłby znak dla Judy, że ich wrocy będą pokonani zanim Jezus skończy kilka lat?

Ale Bóg potwierdził przez ten znak, że jest ze swoim ludem. Jednocześnie ostrzegał, że nie ostatecznie się ten, kto w to nie uwierzy. Tak było wtedy i tak samo jest dzisiaj. Nie ostatecznie się ten, kto nie uwierzy, że Maria poczęła z Ducha Świętego. Kto nie uwierzy, że Jezus zbawi swój lud z jego grzechów. Niestety wielu potknie się w ten sposób i upadną. Upadną, jeśli będą szukać ratunku poza Jezusem. Bo to, w czym szukają ratunku, może stać się przyczyną ich zguby.

My patrzymy na to z perspektywy 2 tysięcy lat po przyjściu Jezusa. Ale wyczekujemy Jego ponownego przyjścia. Już nie jako dziecka. Ale jako Króla, który zakończy wszelkie zło. I może nawet czasem wyczekujemy tego mocniej. Kiedy akurat spotyka nas albo widzimy jakieś zło. Prosimy wtedy o Bożą interwencję w naszym życiu. Albo wołamy o to, żeby Pan już powrócił. Kościele, narodziny Jezusa pokazują nam, że Bóg jest z nami. I On przychodzi z pomocą w odpowiednim czasie. Amen.